№ 242 Sobota dnia 20 Grudnia 1919. roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

RENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA I., ul. MARJI 4. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen. czwarta 0.75 fen. wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Przed nową rewolucją w Niemczech.

WIEDEN — Na ostatnim posiedzeniu pruskiego kraj. Zgromadzenia minister spraw wewn. Dr. Heine (soc.) oświadczył że należy się liczyć z nowemi próbami wywołania rewolucji ze strony żywiołów najskrajniejszych w Niemczech.

Rząd niemiecki przygotowuje się już do zgniecenia w zarodku wszelkich prób nowej anarchji i do ukarania przywódców tego ruchu.

Bolszewicy marzą o panowaniu nad światem.

Nie pokój, lecz tylko zawieszenie broni.

STOKHOLM—„Times“ donosi: Na posiedzeniu rządu sowieckiego w Petersburgu, komisarz Guzow oświadczył, że w sprawie zawarcia pokoju przez bolszewików wchodzi w rzeczywistości tylko o pewnego rodzaju zawieszenie broni, a nie o trwały pokój. Bój nieugięty o władztwo bolszewizmu nad światem trwać będzie w dalszym ciągu. Armja czerwona zostanie utrzymaną.

Na Łotwie, Litwie i Ukrainie.

„Deutsche Allg. Ztg.“ otrzymuje z Helsingforsu wiadomość, że Łotwa i Litwa zawarły konwencję militarną przeciwko przyszłym atakom ze strony Rosji.

Łotowskie biuro prasowe w Berlinie donosi, że reorganizacja armji litewskiej pod kierunkiem angielskiego gen. Croziera czyni szybkie postępy. Major angielski Caar został zamianowany komendantem korpusu awiacyjnego.

Ukraińskie biuro prasowe donosi, że rząd ukraiński razem z Petlurą znajduje się w Białej Cerkwi. Powstańcy ukraińscy proklamowali Petlurę komendantem naczelnym.

—(o)—

„Napad na Piłsudskiego“.

Osoby, które przybyły pociągiem pośpiesznym w piątek rano z Warszawy do Częstochowy opowiadały jakoby w Warszawie we czwartek późnym wieczorem ukazać się miały dodatki nadzwyczajne pism, głoszące o dokonanym napadzie na J. Piłsudskiego.

Wobec pogłosek tych telefonowaliśmy natychmiast do korespondenta „Kurjera Częstoch.“ w Warszawie, który doniósł nam, co następuje:

Wczoraj we czwartek „Nowiny Codz.“ rzeczywiście wydały dodatek, w którym podały sensacyjną wiadomość z Wiednia, o tem jakoby Piłsudski miał zostać królem Polski!!!

Roznosiciele gazet, sprzedając dodatek wywoływali tytuł: „Napad na Piłsudskiego“. Ani jedna, ani druga wiadomość nie była na niczem oparta.

TELEGRAMY

Rokowania rumuńsko bułgarskie,

SOFJA — Dziennik „Zara“ donosi, że w dniach najbliższych rozpoczną się rokowania Rumunji i Bułgarji, w celu porozumienia się w sprawie konfliktów terytorjalnych.

Rumunję reprezentować będzie gen. Iliescu, Bułgarję prezydent ministrów Stambuliński.

Plany Nikity czarnogórskiego

RZYM—„Secolo“ donosi:

W politycznych kołach jugosłowiańskich podejrzewają Nikitę, iż dlatego udał się do Cap Martin, aby przeprowadzić zamach stanu w Czarnogórzu w porozumieniu z d'Annunziem.

Litwinow otrzymał swój list nieotwarty.

Przedstawiciele Anglji nie mieli prawa z nim rokować. Co powiedział o tem Lloyd Georg.

Pisma berlińskie donoszą z Londynu: Hrms Word odpowiedział w Izbie gmin na interpelację, że angielscy przedstawiciele zwrócili Litwinowowi jego list nie otwarty, ponieważ nie byli upoważnieni do przyjmowania jakichkolwiek propozycji ze strony Rosji sowieckiej.

Lloyd Georg na zapytanie w sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych z bolszewikami oświadczył że jeżeli bolszewicy pragną pokoju, to powinni najpierw rozpocząć rokowania z tymi, z którymi prowadzą wojnę, przedewszystkiem zaś z Denikinem i Kołczakiem.

W kraju wolności.

WIEDEN—„N. R. Courant“ podaje z Londynu, że w Irlandji przedsięwzięto rewizje domowe w wielkich rozmiarach.— Ratusz w Dublinie został otoczony 500 żołnierzami i przeszukany przez 100 agentów policyjnych, ponieważ sądzono, że w ratuszu odbywa się posiedzenie Sinfeinerów.

Okazało się jednak, że zebranie miało się odbyć wieczorem, ale zostało zakazane 15 Sinfeinistów aresztowano i odesłano do ojczyzny.

Ucieczka d'Anunzia.

(Telegram własny „Kur. Częstochow.“)

WIEDEN—„New York Herald“ donosi o rzekomej ucieczce d'Anunzia z Fiumy z powodu zbuntowania się jego żołnierzy.

Llod Georg jedzie do Paryża.

PARYŻ—„Echo de Paris“ donosi, że Lloyd George z końcem grudnia uda się do Paryża, by skontynuować konferencję londyńską.

Ojciec św. o sytuacji Kościoła

RZYM—Na posiedzeniu konsystorjalnem Papież wygłosił mowę trwającą około kwandransa, w której zajmował się niezwykle ciężką sytuację dla Kościoła, stworzoną w ciągu wojny.

Wojska włoskie objęły Fiumę.

MEDJÓLAN—„Corriere della Serra“ donosi:

Do Fiumy przybył gen. Cawiglja, komendant Rizo, oraz major Gruwati którzy odbyli konferencję z wiceministrem Sforza, w celu dojścia do porozumienia z rządem w imieniu d'Annunzia. Cawiglja został mianowany gubernatorem Fiumy. D'Anunzio w jego ręce złoży dowództwo.

Aresztowania na tle politycznym w Warszawie.

WARSZAWA—Wczoraj w nocy w obrębie XV komisarjatu policja wraz z żandarmerją dokonała obławy w rezultacie której aresztowano kilka osób na tle politycznem.

Wykrycie organizacji włamywaczy na Śląsku.

RACIBORZ—W związku ze zdumiewającą wprost epidemją kradzieży z włamaniem i napadów, panujących na Górnym Śląsku, udało się policji kryminalnej wykryć szeroko rozgałęzioną organizację złodziejską na czele której stali aresztowani przywódcy Mokry i Michalczyk. W niektórych napadach wykryto udział Grenzschutzu.

Wymowa faktów.

Stało się nieszczęście; miejmy odwagę spojrzeć w oczy rzeczywistości. Uchwałą Rady Najwyższej **oderwano od Polski 53 powiaty,** a nie mając ich komu oddać, **uznano za kraj obcy, nie polski, należący do Ligi Narodów.** Żadną to nie jest pociechą, że z ramienia tej nieistniejącej jeszcze Ligi Narodów Polska ma zarządzać Galicją wschodnią przez 25 lat. Postanowienie zapadło, **że nie jesteśmy tam panami, ani nawet współwłaścicielami, a rola nasza nie jest nawet rolą dzierżawcy, lecz tylko rolą ekonoma czy rządcy z ramienia Ligi Narodów, istotnego właściciela kraju.**

Czy i jak możemy to niesprawiedliwe postanowienie zmienić, to jest kwestja inna. Faktem na dzisiaj jest, że Polskę okrojono o 53 powiaty, w których nawet zaborca austrjacki szanował polskie prawa.

W chwili, gdy spadł na nas cios tak bolesny, powinny zamilknąć wszystkie rozterki, a cały naród powinien skupić się w jednym wspólnym wysiłku, celem odwrócenia od nas tego nieszczęścia. Tego należało oczekiwać, tego wymagać od wszystkich, którzy noszą imię Polaków.

Stało się inaczej. Gazety socjalistyczne ogłosiły ten smutny dla nas wypadek jako klęskę polityki Dmowskiego. Z narodowego nieszczęścia kuje się oręż do zwalczania przeciwników politycznych, ażeby poprzez nich ugodzić w koalicję i w naszą przyjaźń z mocarstwami porozumienia.

Nie chcieliśmy schodzić na pole waśni partyjnych — gdy nas jednak do tego zmuszają, musimy przypomnieć fakta, żeby nie dopuścić do bałamucenia opinji publicznej.

Tak jest. Jest to klęska polityki Dmowskiego. **Dmowski już przed dwoma laty nakreślił mapę Polski, obejmującą całą Galicję wschodnią i część Podola z Płoskirowem i Kamieńcem.** Doznał klęski, bo nam tej granicy nie przyznano. Chodzi tylko o to, czy jest to klęska samego Dmowskiego i jego przyjaciół, czy też jest to klęska całej Polski. **Niech odpowiedzą ci, którzy z nieszczęścia narodowego kują broń przeciw znienawidzonemu człowiekowi.**

Kiedy Dmowski nakreślił mapę Polski, nie kto inny, lecz socjaliści uznali jego roszczenia do Galicji wschodniej i części Podola za imperjalizm. Ukraińcy i moskale mieli ułatwione zwalczanie roszczeń polskich, bo się powoływali na świadectwa innych Polaków. Atut to mocny i na nasze nieszczęście okazał się skutecznym. Nie wiem, czy dzisiaj socjaliści odważą się zanucić hymn tryumfu, kiedy ich stanowisko tak gruntowne odniosło zwycięstwo.

Galicja wschodnia jest dzisiaj własnością nie polską lecz międzynarodową. Ale kwestję galicyjską postawili na międzynarodowym piedestale nie Anglicy, Amerykanie, Francuzi czy Włosi, **lecz właśnie Polacy, Ci sami, którzy teraz rzucają potępieniem na Dmowskiego.**

Po upadku Austrji miały powstać w krajach koronnych rządy Rad narodowych. Socjaliści zerwali z „przesądem“ niepodzielności Galicji i gdy się tworzyła „Polska Komisja Likwidacyjna“, nie chcieli jechać do stolicy kraju, do Lwowa, lecz poprzestali na Krakowie. Wschód zatem został zostawiony samemu sobie, jako ziemia, do której Polacy nie roszczą pretensji. Uprawiono zatem ukraiński zamach stanu, a ziemię, faktycznie bezpańską, poddaną pod rozrządzenie międzynarodowej Konferencji pokojowej.

Dzieci lwowskie wyrzuciły najeźdźców z miasta, **ale nie miały siły, żeby go przepędzić daleko za granice kraju.** Lwów przymierał z głodu, zimna, braku wody i amunicji. **A był wtedy rząd polski, rząd socjalistyczny, który ze spokojem przypatrywał się dogasaniu bohaterskiego miasta.** Przypatrywał się tym zapasom także świat cały, ale widział co innego niż my. Dla świata były to zapasy między Rzecząpospolitą polską a trzymiljonowym ludem rusińskim. Im dłużej krwawił się Lwów i Galicja Wschodnia, tem jaśniejszem stawała się dla świata konieczność międzynarodowego uporządkowania sporu między drobnym, ale widocznie bohaterskim i uświadomionym narodem rusińskim z jednej strony a z drugiej między sześć razy potężniejszą Rzecząpospolitą polską. Każdy dzień zwłoki w przysłaniu wystarczają-

cych posiłków potęgował to przekonanie. **A chyba nieprzysyłanie odsieczy, nie skończenie krwawej partyzantki nie jest winą Dmowskiego.**

Lwów żebrał o pomoc. Sejm uchwalał wezwanie, ale uchwalał je niejednomyślnie.

Socjaliści wśród morza krwi polskiej mieli zawsze swoje zastrzeżenie, a że w ich ręku było wykonanie, Lwów marniał. Wartoby teraz przedrukować socjalistyczne mowy z tych dni trwogi i zgrozy.

Opuszczony przez swoich Lwów uciekł się o pomoc do koalicji, Sprawa faktycznie już międzynarodowa, nie wewnętrzna, **stała się i prawie międzynarodową.** W Paryżu drugi delegat na Konferencję pokojową Dr. Dłuski publicznie oświadczył, **że jego zapatrywania na rozwiązanie sprawy Galicji wschodniej są odmienne od zapatrywań Dmowskiego.** Gdy się polscy delegaci kłócą, jest nietylko prawem, ale obowiązkiem Konferencji międzynarodowej rozstrzygnąć kwestję poza niezgodnymi Polakami. I w tej kłótni między dwoma delegatami polskimi Dmowski poniósł klęskę, zwyciężył lewicowiec Dr. Dłuski. Może się cieszyć zwycięstwem. Lwów nie dał się zniszczyć. Wtedy socjaliści wymyślili plan utworzenia z miasta Lwowa polskiej enklawy w koraju ruskim, oddając półtora miljona ludu polskiego na pastwę dziczy hajdamackiej. W miarę postępów armji polskiej i wzrostu oburzenia narodowego schodzili ze swego stanowiska i godzili się na przyłączenie kraju po Bug, ale poza Strypę, o ile mi wiadomo, nie wyszli nigdy. Im trzeba było gwałtownie Ukrainy w Tarnopolu, Czortkowie i Stanisławowie. Ukrainy niema już, Rosji niema jeszcze, ale Ziemia Czerwieńska oderwana od Polski.

Tryumfuje upór, z jakim tę męczeńską ziemię znaczna część Polaków odtrącała od Polski.

Mówi się o klęsce polityki Dmowskiego. **Dziś rozumie się przez to nieosiągnięcie granic, przez niego wykreślonych.** Jutro powie się, że klęskę ponosi cały kierunek, stający w poprzek Niemcom, a wiążący losy Polski z mocarstwami koalicji. **Uporawszy się z Dmowskim, rzucą się przeciw Anglji, Ameryce i innym państwom sprzymierzonym. Taki jest cel germanofilów.** Opinja publiczna polska powinna zdać sobie jasno sprawę z tej gry. Nie myślę bronić Anglików. Stwierdzam tylko fakt, że część ludności Galicji wschodniej prowadziła uciążliwą wojnę z Polską i że część Polaków, posłów, między nimi eksprezydenci Republiki i rady ministrów sprzeciwiali się pozostawieniu Ziemi Czerwińskiej przy Polsce. Nie żądajmy od Anglików, żeby byli lepszymi patrjotami polskimi od znacznej liczby samychże Polaków.

A jeżeli się mówi o braku kwalifikacji Dmowskiego w Paryżu, warto przypomnieć, że **póki Dmowski brał czynny udział w Konferencji pokojowej, mimo przeszkód, intryg i szkalowań ze strony pewnego odłamu Polaków, Polska uchroniła się przed ciosami i klęskami.** Gdy zachorował, gdy ster spraw polskich przeszedł w ręce milej widziane przez socjalistów, zaczynają spadać na nas klęski i niepowodzenia.

Jan Zamorski.
poseł.

—(o)—

DZIEN POLITYCZNY.

Hołd Francji dla Polski.

Jak donosi „Journal de Pologne“ osobny numer czasopisma francuskiego „La Renaissance“ został poświęcony Polsce.

Na łamach tego wydawnictwa składają hołd Polsce prez. Poincare, marszałek Foch, Petain, gen. Franchet, d'Esperay i inni wybitni działacze Francji.

Co dzień niesie.

Tajemniczy samolot.

Bukaresztenski korespondent paryskiego „Journala“ donosi że z powodu zepsucia się motoru wylądował w Besarabji ogromny samolot niemiecki z typu używanych do obrzucania bombami Londynu Załogę jego stanowili dwaj oficerowie niemieccy i trzech maszynistów. Samolot wiózł dla Petlury 360 miljonów rubli. kosztowności wielkiej wartości i prasę do bicia banknotów.

Katarzyna Brzeszko Brzeszkowska na Podkarpaciu.

Sędziwa babka rewolucji rosyjskoid Katarzyna Brzeszko-Brzeszkowska po po, wiedzeniu Pragi czeskiej przybyła na Podkarpacie, do miasta Ungwart przyjmowana uroczyście przez władze i ludność. „Ruskaja Ziemla“ podaje jej list do ludności, w którym jeenak bardzo nieśmiało i słabo dźwięczy nuta wspólnoty narodowej między Rosjanami a ludnością Rusi Karkackiej.

Brzeszko-Brzeszkowska powołuje się głównie na pobratymstwo słowiańskie. Musimy się poznać i żyć, jak jedna rodzina słowiańska, która przecież zajmuje jedną piątą całego świata. — Trzeba kochać wszystkich Słowian. jak braci i siostry i nie pozwalać ich krzywdzić, wstawiając się jedni za drugich.

Słynna rewolucjonistka rosyjska, daje w swym liście kilka „Przykazań“, którymi powinni rządzić się Słowianie, a więc poleca przywiązanie do wiary języka, staranne wychowanie dzieci w szkole i w domu i równouprawnienie kobiet.

Bolszewicy rozstrzeliwują starców sparaliżowanych.

W ostatnich czasach bolszewicy zamordowali b. min. spraw wewn. z czasów carskich Bułygina. Był to starzec już 86 letni, który nadto złożony paraliżem, nie opuszczał łóżka. Wskutek tego na miejsce stracenia musiano go zanieść w fotelu.

Bułygin był ministrem w roku 1905 i za jego rządów pojawiły się się pierwsze ślady konstytucji w Rosji, mianowicie wypracowano pierwszą i najdemokratyczniejszą ustawę w Dumie państwowej.

Zwykły złodziej dygnitarzem czeskim.

Ołomunieckie pismo „Neszinec“ donosi o ciekawym wypadku:

W przeszłym roku pewien młody człowiek skradł jednemu z przemysłowców w Ołomuńcu 27 tysięcy koron. Obecnie zdarzyło się, że ten przemysłowiec musiał się udać na Słowaczyznę do Preszburga w sprawie przydziałów przemysłowych.

Odesłano go do wydziału handlowego do jego naczelnika, którym był... ów złodziej 27 tys. koron.

KRONIKA.

„Głos Ziemiański“.

Wydawnictwo organu Związku ziemian „Ziemianina“—przeistacza się z początkiem r. 1920 z miesięcznika na pismo, które będzie wychodziło co 10 dni: 5, 15 i 25 każdego miesiąca.

W związku z tą zmianą „Ziemianin“ zmienia tytuł na „Głos Ziemiański“.

Wydawnictwo to od nowego roku będzie nie tylko organem Związku Ziemian ale i Rady naczelnej organizacji ziemiańskich.

Z kolei.

Od dnia 15 grudnia rb. na kolejach okręgu warszawskiego wprowadzono nową taryfę za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych. Opłata według tej taryfy wynosi po 10 fen. od kilogramów wagi i za każde 10 kilometrów odległości (strefami)

Przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych w pociągach pośpiesznych droższy jest o 50 proc. od taryfy dla pociągów osobowych i towarowo-osobowych. Najmniejsza opłata w pociągach osobowych wynosi 1 mk. i w pośpiesznych 1 mk. 50 fen.

Dotychczas za bagaż na kolejach okr. warszawskiego płacono po 2 mk. od sztuki i każdych 25 kg. wagi niezależnie od odległości. Nowa taryfa jest więc wyższą.

Dwa wielkie wiece.

Sodalicja Marjańska i Stow. robotników chrześcijańskich urządzają dwa wielkie wiece rodzicielskie w sprawie szkoły katolickiej.

Pierwszy wiec odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 6 wiecz, w sali Ogniska Hob. Krakowska 13.

Drugi wiec odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe w sali Sod. Marjańskiej w dziedzińcu klasztoru.

Kinoteatry polowe.

Centralny Urząd Filmowy, przystępując na mocy rozkazu N. cz. Dow. W. P. do uruchomienia kinoteatrów polowych przy grupach, dywizjach i większych jednostkach bojowych na froncie, rozpoczął w dniu 30 listopada kurs wyszkolenia kinotechnicznego dla ukwalifikowanych kierowników, kinomechaników i kinomonterów. Słuchaczami są żołnierze odkomenderowani rozkazem Nacz. Dow. W. P. z frontu.

Około 15 grudnia wyruszą poszczególne partje, wyposażone w kompletne urządzenia kinomatograficzne na fronty, gdzie w niedługim czasie zostanie uruchomionych kilkanaście kinoteatrów dla żołnierzy na froncie.

Centralny Urząd Filmowy przedsięwziął intensywną akcję, zmierzającą do uprzyjemnienia żołnierzom czasu pobytu na froncie, uwagi i wnioski będą chętnie przyjmowane.

Cło na sieci rybackie.

Koła zainteresowane wystąpiły do komisji taryf celnych z propozycją, ażeby do stosu artykułów zwolnionych od cła na przeciąg roku dołączyć sieci rybackie

Z DNIA.

„Dzisiaj“.

Słyszysz? Śnieg biały skrzypi pod stopami
i spokój wkoło, nic nie zmąci ciszy, —
idziemy razem... sami .. tylko sami.
nie widzi nikt nas i nikt nas nie słyszy.

A chęć mnie zbiera swym pomysłem pusta,
chęć, która wszystkie inne myśli mroczy,
by Twoje krwawe ucałować usta.
i w Twe błękitne spojrzeć jasne oczy.

Tyś mą nadzieją życia nieskończoną,
mych szczęść promiennych złocistym mirażem,
kocham Cię .. kocham! . Chcesz być moją żoną?
— Nie wiem... lecz .. chyba gdy jest pan paskarzem!

Z. O.

Portret R. Dmowskiego.

Ukazał się w handlu doskonale wykonany portret Romana Dmowskiego, delegata kongresowego Rzeczypospolitej.

Portet dużego formatu gabinetowego na pięknym papierze wykonany według fotografji zeszłorocznej, zdjętej w Ameryce, jest najlepszą podobizną ze znanych portretów tego znakomitego męża stanu. Skład główny w księgarni Perzyński, Niklewicz i Sp. Nowy Świat 21. Cena bardzo przystępna, 5 mk.

Kwesta na inwalidów.

Zarząd Częstochowskiego Oddziału Centralnego Związku Inwalidów Wojennych uprasza Sz. panie i panienki m. Częstochowy o zaofiarowanie swoich usług w charakterze kwestarek w dniu 21 bm, Zapisy kwestarek odbywają się codziennie od godz. 10 do 1 i od 3--5 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich, Centralna 6, oraz w biurze Związku, Rynek Wielonski 8.

Z Rady miejskiej.

O subsydjum dla Straży ogniowej i echa zajść majowych

Na wstępie posiedzenia czwartkowego przystąpiono do obrad nad rozdz. VII budżetu, dotyczącym subsydjum dla Straży ogniowej.

Przewodniczący odczytał pismo zarządu Straży o podwyższenie subsydjum. Na wniosek r. Misiorowskiego uchwalono sprawę odłożyć do czasu porozumienia się z zarządem Straży i ustale ia budżetu tejże. Do pracy tej powołano radnych Misiorowskiego, J. Dziubę, E. Kohna, Federmana i Chochoła.

Udział w kosztach policji kom. uchwalono.

Nagłość wniosku r. Nierenberga i innych o przyznanie zapomogi sierotom po ś.p. felczerze Nassanowiczu mk. 400 dla każdego miesięcznie uchwalono i po dyskusji na wniosek prezydenta Rada uchwaliła sprawę tę przekazać Magistratowi z poleceniem zwrócenia się do Ministerstwa.

Kolejno zostały przegłosowane i odrzucone: 1) wniosek r. Nierenberga, oremberga określający wysokość zapomogi w ilości mk. 2000 miesięcznie, 2) wniosek r. Stillera określający wysokość zapomogi w ilości mk. 1000 miesięcznie do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Ministerstwo. 3) wniosek r. Stillera, proponujący jednorazowe wsparcie mk. 5000, 4) wniosek r. Bajdeckiego o jednorazowe wsparcie w ilości mk. 2000.

Wniosek prezydenta o jednorazowo za pomogę mk. 1000, wobec tego że liczba głosujących za i przeciw była jednoaktową rozpatrywany będzią na następnem posiedzeniu.

Wielki koncert.

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach stycznia zawita do Częstochowy znakomita śpiewaczka, primadonna opery warszawskiej i La Scala w Medjolanie Hanna Skwarecka. Wraz z nią przybędzie głośny kompozytor Siery oper „Eros i Psyche“ oraz „Meduza“ prof. Ludomir Rużyczki.

Koncert urządza znana już Częstochowie Agencja Teatralno-koncertowa.

Zebranie Żwigni.

W niedzielę 21 bm. odbędzie się zebranie Związku rękodzielniczek „Dźwigni częstochowskiej“ w lokalu przy ul. P. Marji 37 o czem zawiadamia

Zarząd.

Wieś na gwiazdkę dla żołnierza.

Dalszy ciąg ofiar na wigilję dla żołnierza, złożonych przez ziemian na zjeździe.

P. Stejnhagen 500 mk. i worek przennej, p. Dzierzbicki 200 mk. p. Olszyński 80 f. kaszy jęcsmiennej i 100 fun. mąki pszennej, p. Rogowski 40 f. kaszy, p. A panowicz 200 mk., p. Bogusławski 100 f. kaszy, p. Zejdler mk. 100, p. Wereszczyński mk. 200.

P. Kreczmer mk, 100, p. Wł. Rudnicki mk. 200, dobra Parzymierzy 200 fun. mąki pszennej. p. Łukowski mk. 40, p. A. Czerwiński mk. 40, p. Stojewski metr pszenicy, p, Kreczmer 60 f. kaszy jęcz. 60 f. kasz. jagl., p. Babicki mk. 300, 80 fun. mąki zytniej 18 f. fasoli 15 f. kaszy p. T. Rudnicki 100 mk. K. G. 100 mk.: p. Fejkis 10 mąki pszen. 10 f. kasz. jęcz, i 2 f. tłuszczu.

Częstochowski Stow. Rolnicze marek 1000 i 20 f. soli.

Związek młodych polek mk. 60 2 f. mąki żytniej 1 mydełko 11 pud. zapałek i paczkę szarpi.

Żółwie listonosze.

Sprawność poczty w Częstochowie pozostawia wiele do życzenia.

Mieliśmy możność pisania już o tem wielokrotnie, a obecnie otrzymujemy znów skargi mieszkańców Alei II i innych ulic na zbyt późne doręczanie przez listonoszów gazet i listów.

Jeden z mieszkańców domu przy Alei II nr. 24 żali nam się naprzykład, że idący listonosz z poczty, odległej tylko o 4 posesje, posuwa się tak żółwim krokiem, że wychodząc rano z poczty wręcza mu listy nieraz dopiero o godz. 1 po południu. Cierpią na tem w pierwszym rzędzie interesy naszego kupiectwa, a wcale nie chlubnie świadczy to i o sprawności naszej poczty.

Zjazd kolonji letnich.

Towarzystwo Kolonji letnich w Warszawie organizuje w Warszawie, pod protektoratem Min. zdrowia i przy pomocy Państwowego kom. pomocy dzieciom, powszechny zjazd polskich towarzystw Kolonji letnich oraz instytucji pokrewnych. Biuro Tow. Warszawa Wilcza 52 rozsyła na żądanie program Zjazdu, zaproszenia i inne potrzebne druki. Pisma całego kraju proszone są o przedruk niniejszego

Dlaczego?

Pracownicy drukarni „Udziałowej“ na równi z pracownikami innych zakładów przemysłowych, złożyli podanie o przyznanie im w myśl odpowiedniego rozporządzenia nadkontyngensu. Obecnie niektóre zakłady już otrzymują obiecaną żywność, podczas gdy podania pracowników drukarni „Udziałowej“ i innych zakładów nie uwzględniono dotychczas. Wszak żywność wydawaną być miała na m. grudzień, a dotychczas nie wydano jej ani odrobiny.

Prosimy o rozpatrzenie tej sprawy.

Rekwizycja obuwia.

W dniu wczorajszym władze wojskowe dokonały rekwizycji obuwia w sklepach w Częstochowie.

Przewóz zboża kolejami.

Dyrekcja kolejowa zakomunikowała stacjom że na mocy przepisów wykonawczych o obrocie ziemiopłodami, przewóz zboża lub jego przetworów w ilości do 100 kg. wewnątrz państwa odbywa się bez wszelkich zezwoleń. Wywóz zboża i ziemniaków, przetworów zbożowych i ziemniaczanych odbywa się na mocy zezwoleń komisji przywozu i wywozu, do ziem zaś wschodnich na mocy pozwoleń ministerjum aprowizacji.

Ślizgawka.

Na placu b. cyklodromu przy ul. Szkolnej 15a otwarto ślizgawkę, cieszącą się wielkim powodzeniem.

Głośna sprawa przed sądem.

Rozprawy popołudniowe Sądu doraźnego przed którym stanęła M. Jegierówna, oskarżona o chęć otrucia i zamordowania p. M. Dobieckiej, ściągnęły liczną publiczność do Sądu okręgowego.

Wśród publiczności b. znaczną liczbę stanowi płeć piękna.

Zeznają w dalszym ciągu pp. Barylska i Srokowska, określając wrażenia z nocy tragicznej.

Kto pierwszy rozmawiał z Jegierową.

Pierwszym z obudzonych lokatorów domu, który rozmawiał z oskarżoną po otworzeniu drzwi do mieszkania p. D. był p. Tucholski, urzędnik kolejowy.

P. Tucholski na zapytanie skierowane do służącej „Co to za krzyki“ — usłyszał odpowiedź, iż pani jest chora i krzyczy.

Kiedy otworzono drzwi, mówi p. T., podziwiałem spokój, malujący się na twarzy oskarżonej. Rozmawiając ze służąca, która mówiła, iż „pani ją za łeb darła“, usłyszał p. T. dochodzące z sypialni wołanie p. D.

— Nie wierzcie jej ona mnie dusiła!

Felczer Sorokin, który wstrzykiwał p. D. przepisane przez dr. Tomaszewskiego lekarstwo zeznaje, iż p. Dobiecka była pełna uznania dla Jegierowej, za jej troskliwość w czasie choroby i nazywała ją swym aniołem opiekuńczym.

— To jest biedna sierota — mówiła do felczera Sorokina, p. D., zapewniając że myśli o jej przyszłości i że chce Jegierównę oddać do zakładu dla wzorowych gospodyń w Zakopanem. W dodatku do testamentu swego p. D. zapisała nawet służącej swej na cel kształcenia jej w szkole gospodyń mk. 5 tysięcy.

W czasie rozpraw odczytano szereg listów p. D. i testament jej w którym między innemi zapisuje na kościół św. Rocha mk. 5000, na zakład Magdalenek mk. 5000, na pogrzeb swój itd.

Postać charakterystyczna przed sądem.

Przed sądem staje postać bardzo charakterystyczna pani W. Brenner, która przyprowadziła p. D. Jegierównę do służby.

W. Brenner, osoba w wieku lat kilkudziesięciu, o skrzących ruchliwych oczach, czerwona na twarzy. Jak twierdzi, „wypadkowo“ poleca służące, jednak nie jest to jej stałem zajęciem. Za stręczenie nie pobiera żadnej zapłaty.

Brenner udziela również chętnie gościny poszukującym służby dziewczętom. nie pobierając i za to zapłaty.

Odpowiedzi litościwej osoby zastanawiają prokuratora, który zapytuje B. skąd wobec tego czerpie środki do życia.

Brennerowa odpowiada, że ma „dużo pieniędzy u ludzi“ i z tego żyje. B. mówi następnie o tem jak była wzywaną do p. D. w czasie jej choroby, wreszcie przeprasza sąd, że mówi niewyraźnie, jednak ma dużą gorączkę, chorą jest bowiem na: serce, nerki, żołądek i reumatyzm. Przerażająca liczba chorób tych wywołuje uśmiechy wśród zebranej publiczności.

O. Urban prosi sędziów o pozwolenie mu złożenia pewnego zeznania. Sąd zgadza się.

— Obserwując świadków podczas składania przysięgi — mówi O. Urban — zauważył, iż jedna z osób czyniła to bardzo lekceważąco. Tą osobą według słów prokuratora, który dokończył słowa O. Urbana, była p. Brenner.

O. Urban mówi jeszcze, że słyszał od przełożonej zakładu Magdalenek, iż przychodziła tam jakaś osoba, która mówiła coś o zeznawaniu jednego ze świadków.

Zeznają policjanci: Piławka i Stoleman Są to ci, których stróż domu przyprowadził na miejsce wypadku.

Piławka mówi, iż wydawało mu się, skoro wszedł i zastał leżącą p. D., że ta jest osobą chorą umysłowo.

— Dlaczego to się panu zdawało? — pyta sędzia.

— Mówiła bowiem ciągle: Panie, panie, panie!!!

— I to wystarcza, zdaniem pana, mówi sędzia, by orzec, iż ktoś jest chorym umysłowo?... Policjant robi minę zakłopotaną.

P. Kubicki, przodownik Wydz. śledczego policji opowiada jak prowadził śledztwo w tej sprawie.

Na tem obrady w dniu pierwszym zakończono.

Wczoraj w piątek zeznawali: przełożona Sióstr Magdalenek, służąca pp. Certowiczów, Małek, która służyła jednocześnie z Jegierową. Zeznaje p. Barańska, u której również służyła J.

Dr. Tomaszewski mówi, że leczył p. Dobiecką. Jest to osoba, jak mówi, nerwowa, jednak stan zdrowia jej nie jest taki, jak twierdzi Jegierowa.

Sędziowie w mieszkaniu p. Dobieckiej.

Po wysłuchaniu wymienionych powyżej świadków sąd udał się do mieszkania p. Dobieckiej celem usłyszenia jej zeznań. Zaprowadzono tam również pod konwojem Jegierową.

Do chwili oddawania „Kurjera“ pod prasę wyrok nie zapadł.

Życie kraju.

Ujęcie tajnych agitatorów niemieckich.

„Kur. Zagł.“ dowiaduje się, że w nocy z wtorku na środę ub. tygodnia miejscowe władze wojskowe podczas dokonanych rewizji zaaresztowały 16 osób na Ostrej Górce i inych ulicach, podejrzanych jako tajnych agentów grenzschutzu,

Podobno zaaresztowani prowadzili u nas wrogą agitację i donosili władzom niemieckim co się dzieje po tej stronie kordonu.

Żydzi w uniwersytetach.

Żydzi warszawscy wystosowali protest przeciw ograniczeniu napływu studentów żydowskich do uniwersytetu w Poznaniu. O tem jednak jaki stosunek procentowy stanowią żydzi w uniwersytetach warszawskim i krakowskim oraz o tem, że w uniwersytecie lwowskim na 18 doktoratów tylko dwa otrzymali chrześcijanie — żydzi warszawscy nic nie wspomnieli w proteście.

5 polskich na 8 cudzoziemskich.

Wczoraj zaczął się ukazywać w Warszawie nowy żargonowy dziennik p. n. „Per Jud“ (żyd). W ten sposób liczba dzienników polskich pięciu ustosunkowywą się do ośmiu dzienników w różnych językach obcych. Warszawa staje się istotnie centrum międzynarodowem.

O p. Kona prezesa Sądu.

W sobotę ub. tygodnia w Łodzi odbyło się walne zebranie sądowników, mające na celu energiczne zaprotestowanie przeciw nietaktownemu obsadzeniu stanowiska prezesa sądu przez żyda Adolfa Kona.

Zebrani postanowili zastrajkować — czemu jednak oparł się pos. Fichna. mówiąc, że aczkolwiek rozpoczętą akcję należy doprowadzić do końca, to jednak strajk, jako środek walki, uważa pos. Fichna za przedwczesny.

Mówca proponował wysłanie specjalnej delegacji do nowego ministra, albo upoważnienie posłów łódzkich do zdania sprawy, czy istotnie p. Kon złożył podanie o dymisji, której wspomniał delegacji jaka była u niego w ubiegły piątek.

Drugi wniosek pos. Fichny zebrani przyjęli z zastrzeżeniem, że o ile p. Kon nie ustąpi, sądownicy wystąpią ze strajkiem.

Różne wieści.

Nowa powieść R. Rostanda.

Teraz dopiero wydaną została powieść znakomitego pisarza francuskiego, laureata nagrody Nobla Romain Rollanda pt. „Colas Breugnon“. Jest to utwór pełen pogody i życia. Colas Breugnon to czło-

wiek z ludu, burgundczyk, liczy lat 50, ma żonę, dzieci, wnuczęta, gospodarstwo domowe, ale gna go w świat żądza życia i wyżycia się. Do najpiękniejszych ustępów powieści należą wspomnienia miłości Colasa i refleksje jego na temat życia, wreszcie ostatnie karty książki kiedy Colas po utracie wszystkiego, co zebrał w ciągu swego żywota, a co było zrealizowaniem jego dążeń idealnych, odnajduje nową radość przy odczytywaniu dzieł Plutarcha. Życie jest piękne — powiada w końcu Colas — jedynym jego błędem jest to, że trwa za krótko.

Pojedynek a wojna.

W sprawie pojedynków pisze „l'Opinion": Można prawie napewno twierdzić, że nie ujrzymy już pojedynków z dawnych czasów. Jest to wina wojny: jakże bowiem można sobie przedstawić obecnie że dwóch panów przyprowadzi ze sobą czterech panów, a do tego dwóch lekarzy i że trzeba aż tyle ceremonji, by wymienić lekkie rany lub ukłócia. Pojedynek umarł i należy do zabytków przeszłości. Miał, coprawda, gorących zwolenników, którzy twierdzili, że [illegible] niewinny [illegible] dobrze i wygodnie załatwiał tysiące sprzeczek i obrez miłości własnej oraz konfliktów piekących, gdzie jednak że niemożliwością było udawać się do sądów. A przeciwnicy pojedynku nie zadawali sobie zbyt wiele trudu, by przekonać świat, jakim absurdem jest ten zwyczaj.

Pojedynek, powiedział dowcipny profesor Polner: jest barbarzyński i głupi. A zdania mego o tem, panowie. bronić będą na ubitej ziemi i z bronią w ręku.

Kosztowne seanse spirytystyczne.

Duch skradł 55 tys. mk.

Jak opisuje „Grazer Tagbl." seanse medjuministyczne w Gracu zostały zdyskredytowane następującym zdarzeniem:

Żona pewnego kapitana marynarki, osoba skłonna do chorób nerwowych — zapoznała się w czasie długiej nieobecności męża ze spirytystycznemi kołami i zaczęła pilnie uczęszczać na seanse. W tych posiedzeniach spirytystycznych brali udział dwaj młodzi ludzie, którzy doskonale opanowali wszystkie tajniki medjumizmu.

Obaj ci młodzieńcy odznaczali się elegancją powierzchowności, a jeden z nich był śpiewakiem. Chora nerwowo kobieta rzuciła się z całą namiętnością w wir eksperymentów spirytystycznych. Jeden z oszustów wmówił jej, że jest doskonałem medjum, przyczem tak zręcznie operował duchami, iż wyłudził od łatwowiernej adeptki spirytyzmu 50000 marek w gotówce i klejnoty wartości 25 tys. mk. Kiedy powrócił mąż i dowiedział się o wynikach seansów, zwrócił się do prokuratorji o interwencję. Spirytystę aresztowano, pieniędzy jednak już nie znaleziono.

NADESŁANE.

Czytając „Kur. Częst." z dn. 17 b.m, zupełnie niespodziewanie ujrzałam swe imię i nazwisko, figurujące jako ofiarodawczyni srebrnego zegarka, p. Natalji Łaczmańskiej który następnie p. Ł. ofiarowała na Gwiazdkę dla żołnierza. Pięknie to ze strony p. Ł, że na tak wzniosły cel poświęca rzecz pamiątkową, ale pozwoli sobie ta Pani zwrócić uwagę że wobec wielkiej liczby prezentów jakie odbiera, najwidoczniej zapomniała od kogo ten zegarek pochodzi ponieważ ja nigdy zegarka p. N. Łaczmańskiej nie ofiarowywałam.

Racz Sz. Redaktorze przyjąć wyrazy poważania.

Mirosława Wieczorek

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"